

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa, dnia 28.VII.1948r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Sędzia Grodzki Halina Werońska, działając na mocy sekretu z dnia 10.XI.1945r/Dz.U.R.P.nr.51 poz.293/, przesłuchiwała niniejszym wyznaczonego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art.107 i 115 k.p.k., świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko	Janina Słwińska z d.Berkowska
Imiona rodziców	Stanisław i Zofia z d.Bazaniak
Data urodzenia	10.VII.1919 r. Szupsk Duży, gm.Kreśniewice pow. Kutno.
Wyznanie	rzymsko-katolickie
Narodowość i przynależność państwowa	polska
Wykształcenie	5 klas szkoły powszechnej
Zawód	przy mężu
Adres	Warszawa, ul.Petecka nr. 35 a 4.

Wybuch Powstania Warszawskiego 1944r zastał mnie w mieszkaniu moich krowych Gasierewiczów w domu przy ul.Dembińskiego nr.2/4. Pewnie obstrzału ulicy Marii Kazimierzy od strony kossar niemieckich przy ul.Gdańskiej, często przedstawiałam się na teren Żoliborza. Powstańcy akcji na terenie przyległym do naszego domu nie prowadzili. Od swojej krowej Wysockiej zamieszkałej wówczas przy ul. Marii Kazimierzy nr.57, obecnie nieżyjącej, dowiedziałam się w tym czasie, że ulicą Kamedułów jeździły auta niemieckie wzywające przez megafony ludność cywilną do opuszczenia miasta. Widziałam dużą ilość ludzi, którzy tego wezwania posłuchali i udawali się w kierunku "Błaszanki". Było to mniej więcej w połowie miesiąca sierpnia, daty dokładnie nie pamiętam. Słyszałam też od znajomych, że były ulotki, które wzywały ludność cywilną do wychodzenia z Marymentu. W dniu 14 września 1944r wzięłam się obstrząć Marymentu od strony C.I.W.F. u. Około południa zeszłam z mieszkania do piwnicy domu przy ul. Dembińskiego 2/4, gdzie znajdowała się ludność z naszego domu i okolicznych domów drewnianych w ilości około 100 osób. Około godziny 14-ej ktoś z sąsiadów zauważył zbliżających się od strony ul. Dembińskiego żołnierzy, jak mówili - Ukraińców. Wówczas kilku z sąsiadów próbowało wydostać się z domu przez balkon w kierunku na Żoliborz. Musieli się jednak cofnąć, ponieważ i z drugiej strony dom nasz był już otoczony przez wojsko. Następnie wrzucone zostały do piwnicy od strony ogrodu granaty, z frontu zaś wysadzone drzwi i schody. Stałam ogłuszona wybuchem tuż przy wyjściu z piwnicy i zobaczyłam żołnierza w mundurze niemieckim, który stanął w frontowych drzwiach i wzywał do opuszczenia piwnicy / Raus/. Ludzie zaczęli wychodzić. Po pewnym czasie wyszłam i ja, stanęłam na schodkach przed drzwiami i zobaczyłam, że od strony ul. Marii Kazimierzy stoi szpalier żołnierzy w mundurach niemieckich z karabinami w ręku, na lewo zaś przed rogiem domu grupka żołnierzy w mundurach niemieckich stacjonująca stojący na ziemi karabin maszynowy. Widziałam leżące na placu przed domem i w stronę ul. Dembińskiego zwłoki, na których czasami też rzucano od regu domu granat, który wybuchł w pobliżu nieznanego mi kobiety prowadzącej 2= piaski. Cofnęłam się i wróciłam do piwnicy. Po pewnym czasie wyszłam jednak znów razem z grupą pozostałych jeszcze w piwnicy osób. Byłam tak przestraszona, że nie pamiętam, kto szedł wraz ze mną, ani tego, czy do nas strzelano. Pamiętam tylko, że żołnierze znajdowali się jeszcze koło domu. Od mojej znajomej Pietruchowej dowiedziałam się później, że szła ona obok mnie wraz z córką i mężem Stanisławem, który został wówczas zastrzelony. Wyszłam wówczas w ul. Dembińskiego i ukryłam się w drewnianym domu po parzystej stronie ulicy, numeru nie pamiętam. Tam spotkałam swą krową Marię Arkitę z córką Stanią. Stamtąd widziałam grupę ludzi z ul. Marii Kazimierzy prowadzonych w kierunku Stawów, w ich liczbie moja krowa Gasierewiczowa. Kiedy dom, w którym się znajdowałam, zaczął się palić, przesiadłam się do schronu na jednym z pobliskich podwórzy, gdzie przebywałam do nocy z 15 na 16 września, podczas której przeniosłam się do schronu obok domu przy ul. Dembińskiego nr. 2/4. Tam przebywałam kilka tygodni do 28 października 1944r, kiedy wraz z innymi przed paru dniami ukrywającymi się w wypalonym domu przy ul. Dembińskiego nr. 2/4 Janem Regalskim i piekarzem Wacławem, nazwiska nie pamiętam,

J. Słwińska

- 2 -

opuszciliśmy Warszawę. W tym czasie słyszałyśmy, jak przewożeni i kierowani przez Niemców cywili mężczyźni Polacy zakopywali w kilku miejscach ciała pomordowanych.
Na tym pretekście zakazano i odczytano.

/ Janina Śliwińska /

Pretekstowa? Adam Tekarz

Janina Śliwińska

Członek Okręgowej Komisji

Sędzia Główny

/ Halina Werenko /

Za zgodność

Sędzia
HALINA WERENKO

Werenko